Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 236 Kraków, środa 14 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Rząd a Sejm

P. Grabski gniewa się na Sejm. Powód: Sejm nie chciał wziąć natychmiast pod obrady rządowych projektów sanacyjnych, lecz odroczył się. P. Grabski daje wyraz swemu niezadowoleniu w wywiadach dziennikarskich, w których oświadcza, że chciał pracować z Sejmem, a ponieważ Sejm nie chciał, więc będzie pracował sam.

Dziwny to widok szefa rządu, który otwarcie powiada, że może się obejść bez Sejmu. Jakikolwiek ten Sejm jest, to w każdym razie reprezentuje on wobec rządu siłę wyższą z tej prostej racji, że Sejm może rząd obalić, rząd zaś nie ma mocy Sejmu rozwiązać. Kto jednak, jak p. Grabski, przyzwyczaił się — i to z winy samego Sejmu — do traktowania Sejmu z góry, do nieliczenia się z nim, może łatwo zatracić poczucie różnicy między chęcią a możliwością obrócenia się w czyn.

P. Grabski powiada, że Sejm powinien był przedłożenia jego przekazać komisji do rozpatrzenia, sam zaś mógł się odroczyć. W tem właśnie leży sęk, że Sejm nie chciał wyraźnie wypowiedzieć swego zdania co do zawierających pełnomocnictwa przedłożeń, gdyż musiałby odrazu powiedzieć: nie! — Z tego punktu widzenia — p. Grabski powinienby być wdzięczny Sejmowi, że mu umożliwił bodaj jeszcze dwutygodniowe rządy, co byłoby nie do pomyślenia, gdyby Sejm był przedłożenia odrzucił, albo nawet tylko odebrał im charakter, jaki im p. Grabski nadał, charakter zaufania do jego osoby i jego projektów sanacyjnych.

Cytowane powyżej odezwanie się p. Grabskiego o Sejmie ma stać się przedmiotem akcji marszałka Sejmu, który wystąpi w obronie godności Sejmu. Akcja odrobinę spóźniona, gdyż Sejm zniósł już ze spokojem tyle podobnych upokorzeń, że o jeszcze jedno nie ma powodu do oburzania się. I co zresztą może z takiej akcji wyniknąć? — P. Grabski albo powie, że „dziennikarz jego słowa przekręcił" albo swoim zwyczajem wcale nie zareaguje i skończy się na tem, że Sejmowi do obrazy doda się jeszcze — nieotrzymaną satysfakcję.

Nie chodzi jednak o ten wypadek, który w niczem nie zmienia znanych nie od dziś stosunków między rządem a Sejmem. Chodzi o całokształt tych stosunków, które zawsze — w ciągu blisko dwuletnich rządów p. Grabskiego — układały się dziwnie jednostronnie tj. z przewagą po stronie rządu. I trzeba przyznać, że do pewnego czasu, powiedzmy do lipca br., nie było w tem nic dziwnego; zawsze przewaga jest po stronie silniejszego, który umie z tej siły zrobić użytek. Odkąd Sejm zrezygnował ze swych praw, obdarzając rząd nadzwyczajnymi pełnomocnictwami, odkąd na początku i w ciągu 15 miesięcy akcja sanacyjna, o ile ona obejmowała stronę walutową, zapowiadała się pomyślnie, odtąd nie było trudnem powiedzieć, kto nad kim góruje: Sejm nad rządem czy odwrotnie.

Ten nienaturalny stosunek zachwiał się równocześnie z zachwianiem się głównego tytułu do sławy p. Grabskiego: złotego. Społeczeństwo, które w swych zapatrywaniach i nadziejach najmniej budowało na Sejmie, zaczęło się przekonywać, że obok przesilenia gospodarczego, które nigdy nie ustawało, zaczyna się i przesilenie walutowe. To spostrzeżenie było pierwszym ciosem w kapitał zaufania, którem społeczeństwo dotąd darzyło p. Grabskiego — na kredyty.

Sejm jako bądź co bądź odbicie nastrojów społeczeństwa poszedł za ogólnym poglądem i począł robić kroki, aby odzyskać straconą na rzecz rządu pozycję. Z tych właśnie kroków wynikła niechęć Sejmu do natychmiastowego zajęcia się przedłożeniami rządu, co p. Grabski trafnie osądził jako „bunt" przeciw swej dotychczasowej przewadze i grozi Sejmowi — czem? Że sam bez niego zrobi to, co w swych przedłożeniach uznał za stosowne. Jak p. Grabski wyobraża sobie taką robotę sam, bez Sejmu? Nie posądzi nikt p. Grabskiego o zamiar wykonania zamachu stanu, o rozpędzenie Sejmu i rządzenie zapomocą dekretów prezydenckich w braku królewskich. Takich zamiarów p. Grabski zapewne nie ma, ale za to ma tylekroć już okazane samopoczucie, taki bezmiar lekceważenia innych poza dobranymi czynnikami, taką metodę zrażania sobie wszystkich, że nie można słów jego uważać za co innego, jak za wynik zdziwienia wobec niespodzianego oporu z tej strony, z której nigdy z oporem się nie spotkał.

P. Grabski, który ostrzegał przed „nerwowymi odruchami" sam się tego nie ustrzegł. A różnica między nerwowością społeczeństwa a zdenerwowaniem p. premjera powinnaby przecież być wielka, zważywszy, że społeczeństwo — narazie — zdane jest właśnie na nerwy p. premjera, który ma, póki jest premjerem, obowiązek dawać temu społeczeństwu przykład spokojnego i zrównoważonego zachowania się w obecnych krytycznych chwilach. Tak powinnoby być, trzeba jednak mieć na względzie, że gdy się walczy o swój byt polityczny, to i nerwy mogą wymówić posłuszeństwo.

# Goście francuscy

Kraków, 13 października.

Dziś przybywa do Krakowa wycieczka parlamentarzystów francuskich, pragnących zwiedzić Polskę i poznać jej stosunki polityczne, społeczne i kulturalne. W wycieczce tej bierze udział 7 posłów socjalistycznych i 3 posłów burżuazyjnych, a towarzyszy im redaktor radykalnego dziennika francuskiego. Wśród gości tych znajdują się następujący deputowani socjalistyczni: tow. Artur **Chaussy**, interesujący się szczególnie polskimi robotnikami rolnymi we Francji, tow. Alfred **Maes**, Raul **Evrard** i August **Beauvillain**, wszyscy trzej zasłużeni około zorganizowania górników polskich we Francji, tow. Adrjan **Pressemane**, Henryk **Gamard**, dyr. Ligi praw człowieka, i Henryk **Locquin**; dalej radykalno-socjalny deputowany p. Karol Guilhaumon, deputowani bloku narodowego pp. Bartłomiej Robaglia i Emanuel Evain, oraz redaktor wpływowego na południu Francji dziennika radykalnego „Depeche de Toulouse", największego z francuskich dzienników prowincjonalnych, p. Franciszek Tessau, wielki przyjaciel Polski. Spędziwszy jeden dzień w Poznaniu i jeden w Katowicach, przez dzisiejszy dzień zabawią goście francuscy w Krakowie, skąd udadzą się do Lwowa, a następnie do Warszawy.

Witamy serdecznie tych gości w naszem mieście, zwłaszcza zaś naszych towarzyszów, francuskich posłów socjalistycznych. Znajdują się wśród nich wybitni przywódcy francuskiego ruchu robotniczego, jak tow. Pressemane, ludzie wpływowi w świecie politycznym, jak tow. Gamard, dyrektor słynnej Ligi praw człowieka, oraz czterej towarzysze specjalnemi węzłami związani z nami dzięki swoim zasługom położonym około zorganizowania naszych emigrantów pracujących we Francji w kopalniach i na roli.

Goście nasi interesują się kulturą polską i dlatego zwiedzą zabytki dziejowe Krakowa, jego muzea i instytucje naukowe. Ale interesują się oni zarazem naszemi urządzeniami społecznemi i dlatego pokażemy im nasze Kasy chorych, instytucje w ich ojczyźnie nieistniejące, tem ciekawsze przeto dla nich.

Zobaczą tedy na własne oczy nasz kraj, przekonają się, że jesteśmy narodem cywilizowanym, że polska klasa pracująca jest zorganizowana i że kroczy tąsamą drogą, którą oni w swoim kraju ojczystym zdążają do jaśniejszej przyszłości. Łączące nas z nimi węzły solidarności i przyjaźni zacieśnią się przez zetknięcie osobiste. Toteż z serca płyną nam szczere słowa:

Witajcie w Polsce, witajcie nam w Krakowie!

## Obywatele! Towarzysze! Lokatorzy!

**Precz z zyskami kamieniczników. Żądamy wstrzymania wzrostu czynszów.**

Kiedy rośnie nędza powszechna, maleją zarobki robotnicze i powiększa się bezrobocie,

**wzrasta ustawicznie czynsz mieszkaniowy**

i mnożą się wypadki wyrzucania ludzi na bruk z powodu niemożności płacenia komornego.

Kiedy robotnikom brak jest paru groszy na kawałek chleba, zwiększają się **dochody kamieniczników** a kto nie jest w stanie napełnić ich bezdennej kieszeni, temu grozi **utrata dachu na głową** i wyrzucenie na ulicę.

Wzywamy całą ludność Krakowa do **protestu.**

**W niedzielę 18 października** odbędzie się **publiczna manifestacja**

całej niezamożnej ludności Krakowa za **zmianą obowiązującej obecnie ustawy lokatorskiej.**

Przemawiali będą **towarzysze posłowie**

Bliższe szczegóły manifestacji zostaną podane jutro.

**Żądamy wstrzymania podwyżki komornego!**

**Żądamy ochrony lokatora, nie mogącego z powodu braku pracy płacić czynszu!**

Niech głos protestu będzie potężny i powszechny. Niech wszyscy **biedni lokatorzy** manifestacyjnie dadzą wyraz swemu wzburzeniu.

**Precz z podwyżką czynsów! Do masowego protestu wzywamy wszystkich!**

**Krakowska Rada Robotnicza PPS**
**Rada Zawodowa w Krakowie.**

# Przegrana Polski w Locarno

Z powodu wiadomości z Locarno wyłania się obecnie naga prawda: Polska wychodzi z konferencji z gołemi rękami: nie uzyskuje bezpieczeństwa, traci korzyści, spodziewane ze swego sojuszu z Francją. To było do przewidzenia i to pisaliśmy ciągle od kilku tygodni. Tam, gdzie Francja miała do wyboru między własnem bezpieczeństwem a wiernością sojuszniczą, wybrała pierwsze i — prawdę mówiąc — nie można jej z tego powodu robić wyrzutu. Włoska nauka o „świętym egoizmie" zrobiła szkołę.

Inną była pozycja Francji obecnie, niż w roku 1922 podczas konferencji w Cannes. Wówczas Francja mogła łatwo otrzymać pełną gwarancję Anglji za cenę drobnych ustępstw na rzecz Niemiec. Stało się inaczej: skłonny do tych ustępstw Briand, musiał ustąpić na rzecz „niezłomnego" Poincarego, któremu się zdawało, że sankcjami w rodzaju obsadzenia zagłębia Ruhry spełni życzenia nacjonalistów, których szczytem było hasło: Niemcy wszystko zapłacą. Po trzech latach jakże zmieniona sytuacja! Polityka nacjonalistyczna zbankrutowała na całej linji; Francja musiała sama przyłożyć rękę do pierwszego wyłomu w traktacie wersalskim przez przyjęcie planu Dawesa, a dziś ubiega się o gwarancję angielską, choćby za cenę takiej samej gwarancji dla Niemiec.

Ostatni bój prowadził Briand o utrzymanie bodaj pozorów. Po stanowczem oświadczeniu Anglji, że nie myśli dawać swej gwarancji dla wschodnich granic Niemiec, t. j. dla granicy polsko-niemieckiej, ba — że te granice zupełnie jej nie interesują, chciał Briand w inny sposób utrzymać fikcję, że nie opuści Polski. Podczas gdy p. Skrzyński musiał czekać w przedpokoju, gdy wielcy tego świata radzili w sali nad losami i jego kraju, wybuchły w Locarno dwie bomby: jedną było ogłoszenie przez dzienniki włoskie projektu paktu reńskiego, drugą pojawienie się Cziczerina na widowni. Z ogłoszonego projektu okazało się, że o Polsce wogóle tam niema mowy, że Francja nie ma nawet Belgji u swego boku, że jest zupełnie odosobniona, z drugiego faktu dowiedziano się, że Niemcy obok układów o pakt mają i drugie żelazo w ogniu, t. j. w razie rozbicia się paktu — sojusz z Rosją.

Nie pozostało Briandowi nic innego, jak ratować, co się da. Zaczęły się „poufne konferencje" Brianda z Luthrem, Vanderveldego ze Stresemannem, zaczęły się usiłowania zastąpienia bezpieczeństwa Polski artykułem 16 Ligi narodów. Artykuł ten przyznaje Francji prawo przemarszu wojskowego przez Niemcy na wypadek ataku Rosji na Polskę — a więc przemarsz i przez zneutralizowaną Nadrenję. Niemcy w zamian za swoje wstąpienie do Ligi narodów zażądały zmiany tego artykułu i — wedle ostatnich wiadomości — żądanie to przeparły. Stwierdzają to następujące doniesienia: Poważny organ paryski „Journal des Debats" donosi o rozmowie Brianda z Luthrem, że Briand oświadczył kanclerzowi, iż **Francja nigdy nie zrobi użytku z przysługującego jej prawa przemarszu przez Nadrenję.** Briand miał oświadczyć, że byłoby szaleństwem, żeby Niemcy transportowały na swoich kolejach francuskie wojska do granicy polskiej. Wszystko, czegoby się Francja w razie ewentualnego wybuchu wojny polsko-sowieckiej mogła domagać od Niemiec, to jest to, aby Niemcy przepuściły wojska francuskie na transportowych okrętach przez kanał pod Kilonją. **Transporty wojsk francuskich nadeszłyby drogą przez morze Bałtyckie do Gdyni i Gdańska.**

To jasne doniesienie pisma paryskiego uzupełnione jest niemniej jasnem doniesieniem „United Press", donoszącej z Londynu, że koła poinformowane twierdzą, iż rokowania o artykuł 16 paktu Ligi narodów doprowadziły do porozumienia w tym kierunku, że Niemcy nie żądają już natychmiastowej zmiany tego artykułu, natomiast Francja i Anglja godzą się na to, aby wystąpić na nadzwyczajnem zgromadzeniu Ligi narodów z wnioskiem o taką zmianę. W związku z powyższą sprawą prawdopodobne jest zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi narodów, które ma się odbyć już w styczniu.

Oto sens sprawy: Francja i Anglja chcą koniecznie dostać Niemcy do Ligi narodów, aby zagrodzić im drogę do sojuszu z Rosją, a jako cenę tego wstąpienia płacą „reformą" artykułu 16, pozbawiając Polskę jedynej drogi pomocy, jaką od Francji oczekiwać miała prawo. Bo „posiłki przez Gdynię" są iluzją, za którą trzeźwy polityk nie da złamanego szeląga. To wszystko zrobił cień Cziczerina, który stanął za plecyma konferujących w Locarno mężów stanu, cień, zasłaniający swym ogromem widnokrąg Anglji w Azji i widnokrąg Francji na uzyskanie bezpieczeństwa od Niemiec. Polska za te obawy zapłaciła.

Niedarmo p. Skrzyński, który z pewnością wiedział, jak sprawy stoją, powoływał się w swym wywiadzie z dziennikarzami na „protokół genewski, jako jedyny instrument, mogący dać bezpieczeństwo wszystkim, bez specjalnych paktów i osobnych umów, które tego bezpieczeństwa, — a więc i pokoju — wcale nie zapewniają. Sprawa jest jasna i wprost nie do pojęcia jest, jak pewne pisma polskie mają odwagę pisać o „klęsce Niemców w Locarno". Niemcy wychodzą zwycięsko, a koszta ich zwycięstwa płaci nasz sojusz z Francją.

# Sejm nauczycielski o ustroju szkolnictwa w Polsce a projekt ministra oświaty p. Stan. Grabskiego

I.

W ostatnim czasie ogłosiły niektóre pisma wywiad wiceprezesa Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, **prof. Stef. Kwiatkowskiego**, z ministrem oświaty **p. Stan. Grabskim**, w sprawie przyszłego **ustroju szkolnictwa** w Polsce. P. minister zapowiedział, że już w październiku br. złożony będzie w Sejmie **projekt ustawy o organizacji szkół i o Naczelnej Radzie Wychowania Narodowego**. Poglądy p. ministra w tej doniosłej sprawie, żywo obchodzącej całe społeczeństwo, zainteresują niezawodnie szerokie sfery pracujące, które przez swych przedstawicieli w Sejmie zajmą odpowiednie stanowisko, gwarantujące rozwój kultury i oświaty mas ludowych. Równocześnie pragniemy zwrócić uwagę społeczeństwa na pewne zasadnicze różnice, jakie zachodzą pomiędzy poglądami p. ministra, a postulatami nauczycielstwa w sprawie ustroju szkolnictwa.

Po upływie kilku miesięcy, tuż po odbudowaniu Państwa Polskiego, zebrał się w Warszawie w kwietniu 1919 roku pamiętny **Sejm nauczycielski**, który zajął się pracą około budowy systemu edukacyjnego w odrodzonej Rzeczypospolitej. Na Sejm przybyło **802 delegatów**, przedstawicieli wszystkich stopni szkolnictwa, począwszy od szkół powszechnych, aż do uniwersytetów. Delegaci Związków i Stowarzyszeń nauczycielskich obradowali wspólnie z przedstawicielami rządu **nad projektami przyszłego ustroju szkolnictwa** w Polsce. Prace przygotowawcze do podjęcia tego dzieła trwały od lat kilku w organizacjach nauczycielskich, w szczególności w Krakowie i w Warszawie. Rzeczowe obrady toczyły się wśród niebywałego entuzjazmu uczestników **I-go Kongresu Nauczycielskiego w wolnej Rzeczypospolitej.**

Najbardziej owocne prace odbywały się w poszczególnych sekcjach, których ogółem było **11**, a wśród których pierwsze miejsce zajęła **sekcja ustroju szkolnictwa**. Referentami na tym kongresie byli zarówno przedstawiciele ministerstwa oświaty (pp. min. Łukasiewicz, wicemin. Łopuszański, Wł. Radwan, Dr. M. Reiter, ks. Jan Gralewski, Dr. Bol. Kielski), jak i delegaci organizacyj nauczycielskich.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa referował **ks. J. Gralewski**, przedstawiając **trzy zasadnicze stopnie szkół: 1) 7-letnią szkołę powszechną**, jako podstawową; 2) **średnią ogólno-kształcącą**, t. j. **5-letnie gimnazjum i zróżnicowane średnie szkoły zawodowe;** 3) **szkoły wyższe**, t. j. uniwersytety, wyższe szkoły zawodowe i akademie. Obok szkoły powszechnej ówczesne ministerstwo oświaty projektowało nadto t. zw. szkołę wydziałową, czyli wyższą szkołę powszechną.

Projekt ówczesny ministerstwa pokrywał się prawie zupełnie z postulatami nauczycielstwa. Nie godzono się tylko na szkołę wydziałową i na ustosunkowanie szkoły powszechnej do średniej. Projekt Min. przewidywał przejście do I klasy 5-letniego gimnazjum po kl. VI szkoły powszechnej, nauczycielstwo zaś zorganizowane w Związku P. N. S. P. postawiło żądanie, by dopiero **po kl. VII następowała naturalna selekcja**, t. zn. przejście uczniów do szkół drugiego stopnia — do gimnazjum lub do szkoły średniej zawodowej, zależnie od ich uzdolnień i zainteresowań.

Dla młodzieży, która po skończeniu obowiązkowej 7-letniej nauki idzie wprost do życia praktycznego, tworzyć należy porządnie zorganizowane instytucje oświaty pozaszkolnej, t. j. szkoły dopełniające, uniwersytety włościańskie i robotnicze. Po skończeniu szkoły średniej zawodowej powinna mieć młodzież dostęp do wyższych szkół zawodowych.

Ustrój taki cechuje harmonja, jednolitość, celowość i prostota; pomiędzy poszczególnemi stopniami szkół istnieje organiczny związek. Jest to więc ustrój zgodny z zasadami demokracji, albowiem umożliwia dziecku bez względu na stosunki społeczne i pochodzenie, wybór szkoły i kształcenie się dalsze po skończeniu szkoły powszechnej w kierunku odpowiadającym jego zainteresowaniom i zdolnościom.

II.

Jaki jest obecnie projekt ustroju szkolnictwa Ministerstwa Oświaty, a poniekąd indywidualne poglądy p. Ministra w tej sprawie? Oto w ogólnych zarysach projekt ten przedstawia się następująco:

a) Szkoła powszechna powinna być, jak to dotychczasowe plany przewidują **w zasadzie 7-mio oddziałowa.** Zgodnie z projektem **Dra Marjana Falskiego („Materjały do projektu sieci szkół powszechnych")** proponuje pan Minister **związanie** wszystkich szkół powszechnych o niższej organizacji, t. j. 2—5 oddziałowych w danym rejonie ze szkołami powszechnemi o najwyższej **organizacji, t. j. 6—7-klas**. Tak więc w ludniejszych wsiach lub miasteczkach tworzyć należy **pełną 7-klasową szkołę powszechną**, do której wstęp mieć będzie młodzież z mniejszych osad w okolicy. Dla młodzieży, która otrzymała wykształcenie **tylko** w szkole powszechnej, wprowadzić należy **powszechny obowiązek uczęszczania do szkoły dokształcającej do 17 lub 18 roku życia.**

b) W miejsce obecnego gimnazjum 8-klasow., względnie 5-klas. według dawniejszego projektu Ministerstwa, przewiduje projekt p. ministra Grabskiego **6-klasowe liceum i 2-kl. gimnazjum**. Liceum to dzieli jeszcze na dwa stopnie: 1) **3-kl. liceum niższe** o takim samym programie naukowym, jak trzy ostatnie klasy szkoły powszechnej i 2) **3-kl. liceum wyższe**, po skończeniu którego składa uczeń **maturę**. Matura ta nie ma dawać wstępu na uniwersytet, bo zdaniem p. Ministra „należy oddzielić maturę od drzwi uniwersytetu".

c) Po maturze licealnej idzie uczeń do **pracy zarobkowej**, albo też kształci się dalej w **2-letniem gimnazjum** ogólnie kształcącem, o charakterze wyspecjalizowanym (filologiczne z greką i łaciną, humanistyczne z łaciną, matematyczno-przyrodnicze).

Obok gimnazjów ogólnokształcących przewiduje **projekt gimnazja o charakterze zawodowym**, tj. dwuletnie gimnazja handlowe, 3-letnie gimnazja agro-techniczne, mechaniczne, elektrotechniczne, chemiczne i t. d., mające dawać gruntowne przygotowanie do określonego zawodu. Do tej kategorji zalicza też projekt p. Ministra **2-letnie gimnazja pedagogiczne**, w miejsce obecnych seminarjów nauczycielskich.

d) Po skończeniu gimnazjum ma uczeń **wstęp do wyższych zakładów naukowych** bez zdawania specjalnych egzaminów.

Tak w zarysie przedstawia się projekt ustroju szkolnictwa, który ma być wkrótce złożony w Sejmie. Rozpatrzmy jego zalety i niedomagania.

**Dr. Henryk Rowid.**

(Dokończenie nastąpi).

# Sprawy partyjne

—o—

### KONFERENCJA PPS W SPRAWIE WYCHOWANIA DZIECKA ROBOTNICZEGO

W dniu 31 bm. w Krakowie odbędzie się konferencja PPS w sprawie wychowania dziecka robotniczego z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat tow. Maxa Wintera z Wiednia.

2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności istniejących organizacji i plan pracy na przyszłość.

3) Wolne wnioski.

Ponieważ w konferencji weźmie udział tow. Max Winter z Wiednia, przewodniczący Międzynarodówki wychowania dziecka, zależy bardzo na licznym udziale niețylko przedstawicieli istniejących organizacyj Wychowania Dziecka, lecz również delegatów z okręgów.

Pożądane byłoby, ażeby delegaci na Zjazd TUR stawili się w Krakowie już 31 celem wzięcia udziału w powyższej konferencji.

# O sądach przysięgłych

Od niejakiego czasu w prasie polskiej, w różnych „kurjerkach“, czytamy napaści na instytucję sądów przysięgłych. Jak wiadomo, sądy przysięgłych są zdobyczą nowoczesnego państwa, które zmuszone było w najważniejszych sprawach, zagrożonych najcięższemi karami i w sprawach politycznych zrzec się jurysdykcji „złotych kołnierzy“ i rutynowanych sędziów koronnych, zrzec się uczonych zawodowych sędziów, znających wszystkie kodeksy jak najdokładniej, a zgodzić się na wymiar sądownictwa w tych sprawach przez reprezentantów ludu. Niełatwo poszła ta reforma, zrywająca ze staremi tradycjami, iż „poddani“ nie mają w takich sprawach nic do gadania. Musiano o tę reformę walczyć na barykadach. Dziś lada grafoman, nie mający pojęcia o historji i znaczeniu instytucji sądów przysięgłych, żąda skasowania przysięgłych, gdyż werdykty nie są konsekwentne i t. d. Oczywiście najkonsekwentniejszemi byłyby wyroki biurokratyczne, wydawane wedle odwiecznej rutyny przez znawców prawa, którzy całe życie strawili na badaniu różnych paragrafów i orzeczeń. Bardzo ważne interesy kultury i postępu sprawiły jednak, że państwo woli przy pewnej najważniejszej kategorji spraw oddać wymiar sprawiedliwości obywatelom, którzy zawodowo prawem się nie zajmują.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH MUSZĄ POZOSTAĆ a dzielnice Polski, rządzące się dotąd prawem carskiem, które gardziło sądami ludowemi, będą musiały w najbliższym czasie wprowadzić instytucję przysięgłych. W Polsce, co prawda, od niejakiego czasu kasuje się i znosi bardzo wiele „przesądów“ i naleciałości „wolnościowych“, jak gdyby Polska była jakąś odludną wyspą, która wśród kulturalnych społeczeństw Europy może się cofać bezkarnie wstecz i zapominać o tem, co rozwój społeczny i walki społeczne w ciągu stuleci wyprodukowały i przyniosły i co należy do żelaznego inwentarza nowoczesnego państwa. Naturalnie, że instytucja przysięgłych wymaga reformy, atoli tylko w kierunku jej pogłębienia i rozszerzenia. Ustawa o listach przysięgłych powinna wprowadzić na listy sędziów przysięgłych wszystkich obywateli, bez różnicy płci i bez względu na płacony podatek, o ile przekroczyli 21 lat życia. Obecnie magistraty i starostwa mają niestety corocznie te same listy martwe i nieruchome, z temi samemi nielicznemi nazwiskami i temi samemi kategorjami pewnych uprzywilejowanych klas i zawodów. Głośne są listy krakowskie przysięgłych, gdzie niemal połowa tych sędziów składa się z urzędników „Florjanki“. Robotników, którzy w państwie nowoczesnem tyle już znaczenia i poczucia odpowiedzialności posiadają, w liście przysięgłych na lekarstwo się nie znajdzie. Głośne są także prowincjonalne listy przysięgłych (naprzykład w Nowym Sączu i w Wadowicach), gdzie najczęściej sami chłopi wykonują prawo sądzenia, które powinno przysługiwać wszystkim obywatelom, uprawnionym do wykonywania praw politycznych. A więc precz z rękami od instytucji sędziów przysięgłych! — Hands off! Ożywić, uruchomić i pomnożyć listy przysięgłych! **wk.**

# Uchwały krakowskiej Rady robotniczej PPS

## w sprawie kredytów budowlanych, wstrzymania podwyżki komornegc i odroczenia podatków lokatorskich

W niedzielę przed południem odbyło się w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego, pod przewodnictwem tow. dr. **Kunickiego**, posiedzenie krakowskiej Rady Robotniczej PPS. Sekretarzował tow. **Mieczysław Bobrowski**. Referaty w sprawach samorządu i obecnego ciężkiego położenia gospodarczego klasy robotniczej i państwa wygłosili towarzysze: dr. **J. Rosenzweig** i dr. **Adam Muller**. Po dyskusji, na wniosek tow. dr. Müllera, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucje:

1) Rada Robotnicza wzywa Związek Polskich Posłów Socjalistycznych, aby bezzwłocznie interwenjowali u rządu w sprawie wyasygnowania w ciągu bieżącego miesiąca **kredytów na budowy państwowe**, zawartych w budżecie na rok 1925, oraz w dyrekcji banku gospodarstwa krajowego w sprawie wypłaty w ciągu bm. pożyczek z funduszu rozbudowy miast, uchwalonych na rok 1925;

2) domaga się uchwalenia ustawy o **wstrzymaniu podwyżki komornego;**

3) **odroczenia płatności podatków** na rozbudowę miast i lokatorskiego oraz uwolnienia od podatku wodociągowego lokatorów w domach, niepołączonych z wodociągiem;

4) wzywa ogół robotników i lokatorów do wzięcia masowego udziału w **demonstracji 18 października.**

# Obrazki z konferencji w Locarno

### PIORUN UDERZYŁ W HOTEL DELEGACJI NIEMIECKIEJ

We czwartek wieczorem nad Locarno szalała burza z piorunami. Jeden piorun uderzył w hotel „Esplanade“, w którym mieszka delegacja niemiecka i zepsuł przewody elektryczne. W hotelu zapanowały ciemności; goście spędzili wieczór przy świecach.

### BRIAND W KINIE

Przez cały czwartek, po swej poufnej konferencji z Lutrem, Briand był w doskonałym humorze. Postanowił pójść do kina. Za chwilę zjawił się w kinie tłum dziennikarzy i liczni fotografowie, którzy po zakończeniu przedstawienia zmusili Brianda do udzielenia wywiadów i do pozowania do fotografji.

### O CZEM SIĘ NIE PISZE

Wiemy ze sprawozdań, że w Locarno roi się od dyplomatów, ich pomocników, dziennikarzy, panienek do pisania na maszynie. Milczą jednak sprawozdania o pewnej kategorji uczestników konferencji, których się tam spotyka na każdym kroku, mianowicie o ajentach policyjnych. Każdy z dyplomatów strzeżony jest przez ajentów ze swego kraju, a wszyscy razem przez ajentów policji szwajcarskiej. Najtroskliwiej pilnowaną jest delegacja niemiecka, która ciągle otrzymuje listy z pogróżkami, gdyby się odważyła zawrzeć pakt z „dziedzicznym wrogiem“. Listy te pochodzą z niemieckich kół prawicowych, a ponieważ z ich właśnie grona wyszli mordercy Erzbergera i Rathenaua, nic dziwnego, że policja pilnuje przed podobnym losem Luthra i Stresemana.

# Echa niedoszłego zamachu dynamitowego w Wilnie

## Rozmowa z biskupem prawosławnym

Wileńskie „Słowo“ pisze:

„W celu zasięgnięcia w tej sprawie opinji ze źródła kompetentnego, udał się nasz współpracownik do JE. Biskupa Antonjusza, rektora seminarjum duchownego w Wilnie.

— Kto, zdaniem Waszej Ekscelencji, jest sprawcą podłożenia dynamitu?

— Nie ma najmniejszej wątpliwości, że dynamit podłożono w celu dokonania czynu zbrodniczego. Tłumaczenie, że znaleziony materjał wybuchowy pochodzi od czasów okupacji niemieckiej, jest tylko naiwnym wykrętem. Jak panu zapewne wiadomo, dynamit znajdował się w stanie doskonałym. Przytem nie przypuszczam, aby ludzie, którzy schodzili do piwnic po kartofle, mogli go przez czas tak długi nie zauważyć. Niema najmniejszej wątpliwości, że mamy do czynienia z zamachem planowanym z góry.

— Kto może być sprawcą tego planu, zdaniem Waszej Ekscelencji?

— Krążą pogłoski, że jest to akt t. zw. „teoretycznego teroru“, dokonanego przez osoby niezadowolone z obecnego zarządu Diecezji Wileńskiej. Akt, którego celem jest nastraszenie pewnych czynników rządzących djecezją, w celu usunięcia ich z Wilna. Wszakże, pomimo, iż stronnicy arcybiskupa Eleuterjusza, wysłanego do Kowna i wyklętego senatora Bohdanowicza, wykazują nader intensywną działalność, trudno przypuszczać iżby ważyli się na krok tak stanowczy i zbrodniczy. Osobiście przypuszczam, iż sprawców niedalego zamachu należy szukać gdzieindziej. Oto przed kilku miesiącami, wyczytałem w „Słowie“ wiadomość z Mińska, iż na odbytym tam wiecu, zwołanym przez b. posła na Sejm, Kochanowicza, debatowano nad działalnością cerkwi prawosławnej w Polsce. Na wiecu powzięto rezolucję, skazującą zaocznie na śmierć dostojników cerkwi prawosławnej: metropolitę warszawskiego Djonizego, biskupa pińskiego Aleksandra i mnie. Wiemy coś o zamachach planowanych na metropolitę Djonizego.... O ile mi wiadomo, wiadomość podana w „Słowie“ o wiecu tym — była prawdziwa.

— W takim razie dynamit w piwnicach Św. Trójcy podłożony został na rozkaz z Mińska?

— Tak przypuszczam. Sądzę, że plan miał być wykonany w chwili, gdy przybyły z Warszawy metropolita Djonizy, w asystencji biskupów, odprawiał uroczyste nabożeństwo w cerkwi Św. Trójcy, na którem wyklęty został senator Bohdanowicz. Gdyby zamach się był udał — zginęlibyśmy wszyscy razem“.

# UWAGI

—o—

## Bicie na dwie strony

P. Korfanty w dalszym ciągu w swej „Rzeczypospolitej“ wali w p. Grabskiego słowem i rysunkiem. W każdym numerze tego organu, na każdej jego stronie jest artykuł a conajmniej notatka, nie o p. Grabskim, ale przeciw p. Grabskiemu. O ścisłość w tych atakach nie chodzi; faktów w nich jest mało, za to więcej niedopowiedzeń i domysłników. Dziwna rzecz, jak p. Korfanty potrafi być zawziętym. Nie będąc Włochem, jest mściwym conajmniej jak rodowity Korsykanin. Oko za oko, ząb za ząb: ty mnie w bank, ja tobie w tekę. Wyobrażamy sobie, jakie hymny triumfalne będzie wypisywała „Rzeczpospolita“, gdy p. Grabski upadnie, co przecież kiedyś nastąpi.

P. Korfanty, bijąc względnie każąc bić, też otrzymuje cięgi. Spadają one na niego ze strony dawnej zaprzyjaźnionej: ze strony endeckiej. Prasa krakowsko-katowicka tj. wychodzące pod dwoma tytułami jedno pismo, raz jako „Goniec Śląski“, a drugi raz jako „Goniec Krakowski“ nie puszcza dawnemu wspólnikowi, ba — protektorowi ani jednego grzechu płazem. Ostatnio wziął go w obroty za obrazek w „Rzeczypospolitej“, przedstawiający p. Grabskiego na cokole (zamiast Mickiewicza) otoczonym samymi — dziadami. Jak można, oburza się „Goniec“, dawać gazetom berlińskim okazję do nazywania p. Grabskiego masowym fabrykantem dziadów w Polsce! To jest niepatrjotyczne, to prawie zdrada kraju.

A jak obecni antagoniści gorąco kochali się dwa lata temu, gdy razem szli do wyborów! Wówczas szli pod wspólną ósemką, a dziś wymyślają sobie od zdrajców. Przyjemne towarzystwo.

# Wiadomości polityczne

—o—

### GABINET FRANCUSKI ZALEŻNY OD LOCARNA

„Ere Nouvelle“ pisze: Jeżeli konferencja w Locarno doprowadzi do pomyślnych wyników, gabinet Painlevego utrzyma się przy władzy zapewne przez dłuższy czas.

### ZMIANY W RZĄDZIE FRANCUSKIM

Prezydent republiki Doumergue podpisał dekret mianujący Steega generalnym rezydentem w Marokku, Monzie ministrem sprawiedliwości, Delbos'a ministrem oświaty.

### ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW NA ŁOTWIE

Wybory do parlamentu dały socjalistom dwa nowe mandaty. Obecnie socjalna demokracja **posiada trzydzieści trzy mandaty.** Prawica socjalistyczna zdobyła 4 mandaty, blok demokratyczny 16, Związek chłopski wraz z prawicą 33, skrajna prawica 16.

### KLĘSKA ABD- EL- KRIMA — KLĘSKA BOLSZEWIZMU

„Daily Express“ zamieszcza wywiad z generałem Primo de Rivera, który oświadczył, że klęska Abd- el- Krima stanowi równocześnie **klęskę bolszewizmu**, który popierał przywódcę Riffenów.

### ROKOWANIA O MOSSUL

Ambasador angielski w Turcji odbył z przedstawicielami rządu angorskiego rozmowę, w czasie której poruszono sprawę podjęcia bezpośrednich rokowań turecko-angielskich w sprawie Mossulu.

# Prawa emerytów b. państw zaborczych

## przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym

Ministerstwo spraw wojskowych odmówiło emerytom wojskowym austrjackim prawa do emerytury ze skarbu polskiego, opierając się na opinji Generalnej Prokuratorji Państwa, że prawo do emerytury przysługuje tylko tym, którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku przez powołane do tego organa władz monarchji austrjacko-węgierskiej, a nie przez **austrjackie Ministerstwo wojny w likwidacji, a więc władzę państwa już nieistniejącego.**

W dniu 5 października rozpatrywał Trybunał Administracyjny sprawę em. lekarza sztabowego dra Zygmunta Leinkrama, któremu Ministerstwo Skarbu i Spraw Wojskowych odmówiły emerytury z tego powodu, że przeniesiony został w stan spoczynku w r. 1921 przez austrjacki wojskowy Urząd Likwidacyjny. Stanowisko rządu uzasadniał na rozprawie radca min. skarbu dr. Bażan, wywodząc, że **austrjacki wojskowy urząd likwidacyjny nie jest władzą b. monarchji.** Skargę dra Leikrama popierał **adw. dr. Zygmunt Marek.** Trybunał Administracyjny uznał skargę dra Leikrama za uzasadnioną i **uchylił zaskarżone decyzje ministerjalne jako nieprawne.** W motywach podniósł przewodniczący Senatu Konopczyński zgodnie z wywodami zastępcy skarżącego, że **tak austrjacki wojskowy urząd likwidacyjny jak i ministerstwo wojny austrjackie w likwidacji muszą być uważane za władzę zastępujące byłą monarchję** zwłaszcza, że art. 82. ustawy emerytalnej nie czyni zależnym prawa do emerytury od okoliczności, czy władza zaborcza **stała czy likwidująca** orzekła o spensjonowaniu danego emeryta a skarżący jest obywatelem polskim. Zresztą w art. 82. zapewnia państwo polskie dobrowolnie swoim obywatelom a dawnym funkcjonarjuszom b. państw zaborczych prawa emerytalne, które stanowiły dorobek całego ich życia.

Należy się spodziewać, że władze zastosują się do tego poglądu Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zmienią swoje orzeczenia w poszczególnych sprawach wydane i nie będą narażać emerytów na udawanie się do Trybunału Administracyjnego. Wymaga tego poczucie sprawiedliwości wobec ciężkiego położenia emerytów i poczucie praworządności wobec stanowczego rozstrzygnięcia tej sprawy przez najwyższy czynnik sądowy w państwie, któremu rząd powinien się poddać.

# Bliższe szczegóły o napadzie na pociąg pod Moskwą

## Dąbal i sekretarz Cziczerina obrabowani

W uzupełnieniu podanej przez nas w poprzednim numerze wiadomości o napadzie 17 uzbrojonych ludzi na ekspress Moskwa—Warszawa, przytaczamy następujący opis tego zajścia za wiedeńską „Neue Freie Presse":

We wtorek rano **ubiegłego tygodnia 17 uzbrojonych bandytów zatrzymało ekspress Moskwa—Warszawa** w odległości 40 mil od Moskwy. Wtargnęli oni do wozu służbowego dyplomatów i obrabowali przywódcę komunistów polskich, Dąbala oraz sekretarza Cziczerina, Pilatrowa, a nadto zabrali znacznej liczbie wybitnych komunistów pieniądze i dokumenty. **Sekretarzowi Cziczerina zrabowano ważne papiery,** dotyczące trzeciej międzynarodówki. Całe zajście trwało 10 minut. Rabusie po dokonanej kradzieży zniknęli w okolicznych lasach. Na skutek alarmów podróżnych przybyły wkrótce z Moskwy trzy kompanje czerkiesów, które otoczyły lasy. Obrabowani komuniści odjechali do Moskwy, gdzie ich aresztowano. Prawdopodobnie będą oni oskarżeni o tchórzostwo i stawieni przed sądem wojennym. Przypuszczają w Moskwie, że napadu dokonali tajni agenci obcych mocarstw antybolszewickich.

# Przed przyjazdem gości francuskich do Krakowa

Kraków, 13 października.

Z wycieczką parlamentarzystów francuskich, która przybywa do Krakowa dzisiaj we wtorek rano, przyjeżdżają: dwaj sekretarze ambasady polskiej we Francji pp. Poniński i Arciszewski, urzędnicy min. spraw zagranicznych Wyszyński i Baliński, oraz delegat min. pracy i opieki społecznej dr. Fischlowitz. Z ramienia PPS towarzyszyć będą gościom francuskim senator Posner i poseł Czapiński i red. Haecker.

* * *

### Parlamentarzyści francuscy w Poznaniu

W nocy z soboty na niedzielę przybyła do Poznania specjalnym pociągiem pospiesznym wycieczka parlamentarzystów francuskich, która w piątek wieczorem wyjechała z Paryża. Wycieczce towarzyszy z Paryża pierwszy sekretarz ambasady Arciszewski. Po drodze w Berlinie witał wycieczkę na dworcu sekretarz tamtejszego poselstwa p. Morawski. Na granicy w Zbąszyniu powitali gości z ramienia min. spraw zagr. pp. Żelisławski i Wyszyński. Po przyjeździe do Poznania parlamentarzyści francuscy spędzili noc w wagonach sypialnych. W niedzielę rano przybyli na dworzec w celu powitania gości wojewoda Bniński, prezydent miasta Ratajski, konsul francuski Dufort, przedstawiciel kolonji francuskiej, przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. Puławski, sekretarz ambasady w Paryżu Poniński, referenci wydziału zachodniego Baliński i Leitgeber. Po powitaniu podejmowano gości śniadaniem w restauracji kolejowej, poczem udano się samochodami do ratusza. Po zwiedzeniu ratusza deputowani francuscy zwiedzili fabrykę maszyn Cegielskiego, fabrykę przetworów ziemniaczanych, fabrykę chemiczną Maja, następnie koszary 58 pułku piechoty i muzeum wielkopolskie. O godzinie 13'30 prezydjum miasta Poznania podejmowało francuskich deputowanych śniadaniem w małej sali „Bazaru". Oprócz przedstawicieli min. spraw zagr. uczestniczyli w śniadaniu wicemarszałek Sejmu Pluciński oraz wicemarszałek Sejmu śląskiego ks. Stychel, posłanka Sokolnicka, posłowie sejmowi Piechocki i Piotrowski. W czasie śniadania prezydent miasta Ratajski wzniósł toast na cześć parlamentarzystów francuskich, witając w najserdeczniejszych słowach członków francuskiej Izby deputowanych, dziękując im za przybycie i zapewniając, że przyjmujemy ich z sercem przejętem wdzięcznością dla wielkiego i sławnego narodu francuskiego. W imieniu deputowanych francuskich zabrał głos deputowany Locquin, który podkreślił, że deputowani francuscy zdumieni są postępami, jakie we wszystkich dziedzinach życia poczyniono w Polsce, w tak krótkim przeciągu czasu niepodległego bytu wykazując zdumiewającą żywotność. Wkońcu deputowany Locquin wniósł toast na cześć współpracy obu narodów dla idei powszechnego pokoju.

Parlamentarzyści francuscy byli następnie podejmowani również przez wicemarszałka Sejmu w jego majątku w Świądzyniu. Wieczorem goście byli w Teatrze na przedstawieniu, podczas którego publiczność zgotowała im serdeczną owację. Orkiestra odegrała Marsyliankę. O godz. 22 w sali hotelu „Bazar" wojewoda Bniński wydał obiad. Pierwszy toast na cześć gości wzniósł wojewoda Bniński, poczem przemawiał wicemarszałek Pluciński. Na toasty te odpowiedział deputowany Guillemond. Orkiestra wojskowa odegrała francuski i polski hymn narodowy. Wśród serdecznego nastroju zebranie przeciągnęło się poza północ, poczem goście udali się na dworzec, skąd o godz. 1'15 w nocy odjechali do Katowic.

# Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „HAMLET" W. Szekspira

Ile interpretacyj charakteru Hamleta wykazuje olbrzymia literatura hamletologiczna, tyle też istnieje aktorskich sposobów ujęcia tej roli, a może i więcej, gdyż nawet przy jednakowem jej pojmowaniu jeszcze indywidualność aktora powoduje różnice w wykonaniu. I tak, kto pamięta kreację p. Adwentowicza, tego uderzyć musiało, że przy zupełnie podobnem pojmowaniu psychologji Hamleta p. Brydziński odtworzył ją zgoła inaczej. Uwydatniła się ta różnica we wszystkiem, a zwłaszcza w wielkim monologu „Być albo nie być", który p. Adwentowicz wygłosił bardziej realistycznie, bardziej nerwowo, chodząc w zamyśleniu, natomiast p. Brydziński bardziej efektownie, bardziej zrozumiale. P. Wojciech Brydziński, który niegdyś jako młodzieniec wprawiał się w kunszt aktorski na krakowskiej scenie, wrócił na nią obecnie jako artysta dojrzały i sławny, jako filar wielkiego repertoaru. Występy swoje rozpoczął Hamletem i w roli tej olśnił publiczność talentem, inteligencją i doskonałem opanowaniem swoich środków artystycznych. W grze jego, zarówno w słowie, jak i w geście, wyraźnie i konsekwentnie tłomaczyła się dusza Hamleta, żaden moment psychologiczny nie pozostał nierozjaśniony, wszystko miało wartość dramatyczną.

Toteż wznowienie „Hamleta" z Brydzińskim może teatr im. Słowackiego zaliczyć w poczet swoich rzetelnych zasług. Zdaje mi się, że w tym teatrze nigdy jeszcze „Hamlet" nie był wystawiony tak sprawnie, tak bez rozdźwięków i niedociągnięć, jak obecnie. Piękna inscenizacja pozostała po Pawlikowskim niezmieniona, z przydaniem tylko paru efektów świetlnych, z których tylko jeden powinien ulec zmianie lub odpaść zupełnie, mianowicie zjawa ducha ojca Hamletowego na ścianie komnaty królowej. Obsada w znacznej części pozostała dawna: p. Bracki, który po roku, spędzonym w Warszawie, powrócił na naszą scenę, grał znowu króla, ale grał go znacznie lepiej niż dawniej; znać na tym artyście rozwój i pogłębienie. Również p. Jednowski, artysta niemłody, przecie, nie stoi jednak w miejscu; jego Poloniusz jest coraz lepszy, coraz doskonalej opracowany w każdym szczególe; dziś figura tego dworaka wprost wzorowa. Ofelja p. Jaroszewskiej, bardzo dobra w scenie obłąkania, w poprzednich scenach zbyt akcentowała swą bierność, a zamało swoje uczucia. Nieprzeciętnym artystą jest p. Znicz, który w roli pierwszego grabarza grą naturalną i pozornie nic nie podkreślającą wyzyskał wszystkie tkwiące w tej roli efekty szekspirowskiego humoru. Wyróżnili się też p. Klońska jako królowa i p. Socha jako Laertes.

Przedstawienie szło tak składnie, że mimo 12 odsłon skończyło się o godz. 11; pierwszych 6 odsłon grano w jednym ciągu, z minimalnemi przerwami. Było to przedstawienie tak żywe, że uwydatniło w całej pełni nieśmiertelność „Hamleta" i jego „aktualność" po dziśdzień. Dramat szekspirowski, złożony z szeregu krótkich, szybko zmieniających się scen, formą swą szczególnie odpowiadać powinien dzisiejszej publiczności, przywykłej do kina.

Emil Haecker.

# Z dnia

### Z błazeństw wadowickiego Warszawianina

W powstałym z połączenia „Dwugroszówki" i „Gazety Warszawskiej" jedynym organie endeckim w Warszawie — jednym z filarów stał się Neuwert-Nowaczyński.

Uprawia on tam i feljeton teatralny, przyczem uważa za swój obowiązek udawania dumnego granda, który ciągle plwać musi na partykularz krakowski (co raczej przypomina wybryki uczestnika łobuzerskiej „grandy").

Oto w recenzji ze starego „Kapelusza słomkowego" Labiche'a pisze z racji jego naśmiewania się z prowincjałów:

„Dlaczego nasi komedjopisarze nigdy po taki temat nie sięgają, to rzecz dziwna: przecież perypetje wesołe takich naprzykład **Kiernozian w Warszawie, przyjazd jakiejś delegacji z Krakowa,** czy **Ozorkowa,** mógłby dać „natchnionemu" farsiście szereg sytuacyj, o nieprzepartej vis comica".

# Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 13 października.

### O ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw Kazimierzowi Polciowi lat 22, wyrobnikowi z Czułowa, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa na osobie **Jana Modydy.** Dnia 13 czerwca br. podczas sprzeczki między obwinionym a kilku parobczakami, Polć pchnął nożem sprężynowym w udo Modydę, który **wskutek upływu krwi zmarł po kilku godzinach.** Oskarżony tłomaczył się, że działał w obronie własnej, a trybunał zasądził go za występek z § 325 u. k. na 5 miesięcy aresztu. Przewodniczył sso. Drożdzikowski, wotowali sso. Morus i sso. Buratowski, oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. dr. Bross.

# KRONIKA

—o—

Kraków, 13 października.

## Choroba senatora Limanowskiego

W stanie zdrowia tow. senatora Limanowskiego nie zaszła zmiana. Chory czuje się rzeźko i odznacza się zwykłą pogodą, spokojem i jasnością myśli.

— o o o —

## Wyjazd ministra Sokala do Genewy

Minister pracy i opieki społecznej p. Franciszek Sokal wyjechał 11 października do Genewy na 29 sesję Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, która się rozpocznie 15 bm. W czasie nieobecności zastępować będzie ministra podsekretarz stanu Jankowski.

— o o o —

## Jubileusz 50-lecia stowarzyszenia weteranów w Krakowie

W niedzielę odbyła się jubileuszowa uroczystość 50-lecia istnienia stowarzyszenia weteranów wojsk polskich pod protektoratem marszałka J. Piłsudskiego. Po nabożeństwie odprawionem w kościele Karmelitów rozwinął się pochód, który przeciągał ulicami miasta pod płytę „Nieznanego żołnierza", gdzie złożono wspaniały wieniec. Po defiladzie przed reprezentantami władz, pochód skierował się w ul. Basztową i Lubicz do „Domu żołnierza polskiego", gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy.

— o o o —

**KTO OTRZYMAŁ MIESZKANIE W DOMU MIEJSKIM.** W nowym domu miejskim przy ul. Słonecznej l. 23, który w tych dniach został oddany do użytku, znajduje się 16 mieszkań licząc w to 1 mieszkanie dla dozorcy domu. Mieszkania otrzymali: 4 nauczycieli szkół powsz., 4 urzędników magistratu, 1 urzędnik kuratorjum szkolnego, 1 urzędnik policyjny, 1 urz. pocztowy, 1 urz. Kasy chorych, 2 strażaków pożarnych i 1 woźny miejski.

**WRĘCZENIE ODZNAK ORDERU ODRODZENIA POLSKI.** Dnia 12 bm. wojewoda Kowalikowski wręczył w obecności prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Łosia odznaki krzyżów komandorskich orderu „Odrodzenia Polski" profesorom Uniw. Jagiel. dr. Stanisławowi Ciechanowskiemu i dr. Kazimierzowi Nitschowi.

**ŚP. KAZIMIERZ BIGO** zmarł w niedzielę w Krakowie po dłuższej chorobie, przeżywszy 55 lat. Ostatnio był członkiem dyrekcji Powszechnego Banku Związkowego i naczelnym dyrektorem krakowskiego oddziału. Śp. Bigo odegrał jedną z wybitnych ról w organizowaniu finansów państwowych jako dyrektor Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej. Na to stanowisko przeszedł z b. Banku austro-węgierskiego.

**WYKŁADY W MIEJSKIEM MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.** Dyrekcja Muzeum przemysłowego rozpoczyna I. sezon wykładów w roku 1925. W październiku odbędą się w sali odczytowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9, I. piętro), następujące wykłady: 15 października: Stanisław Hessel: Brazylja i jej znaczenie dla handlu polsko-brazylijskiego. 20 października Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński: Palermo saraceńskie, normandzkie i dzisiejsze. 23 października Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński: Monreale, cud sztuki czasów normandzkich. 27 października prof. Leopold Tomaszkiewicz: Z nad słowiańskiego Adrjatyku. 30 października prof. Leopold Tomaszkiewicz: Praca i sztuka południowej Słowiańszczyzny. (Wrażenia z podróży po Jugosławji). Początek wykładów o godz. 7 wieczór; wstęp 50 groszy, dla młodzieży szkolnej 30 groszy.

**ZABAWA STRZELECKA.** W dniu 17 bm. w sobotę o godz. 7 wieczór odbędzie się w „Domu żołnierza", ul. Lubicz, wielka zabawa strzelecka. W programie: gry i zabawy towarzyskie, poczta i t. p. „Kółko amatorskie żołnierskie Domu żołnierza" odegra bardzo interesującą sztukę p. t. „Czar munduru"; po przedstawieniu rozpocznie się przy dźwiękach mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. zabawa taneczna. Wstępy osobno na przedstawienie 1 złoty, a osobno na zabawę taneczną także 1 złoty od osoby. Dla podoficerów do sierżanta włącznie, dla żołnierzy oraz dla członków Związku Strzeleckiego i Związku Legjonistów ceny biletów wstępu po 50 groszy od osoby.

**STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 4—10 bm.: na szkarlatynę zachorowało osób 6, na dyfterję 5 (w tem 3 obce), na czerwonkę 2, na dur brzuszny 3 (w tem 2 obce), na kolusz 2, na odrę 14, na tężec 1 obca, na różę 1, na ospę wietrzną 8, na jaglicę 3, na zapalenie opon mózgowych 1 obca.

# Ubytek słuchaczy na Uniwersytecie Jagiellońskim

Wpisy na Uniw. Jagiell. zostały oficjalnie zamknięte w sobotę 10 bm. Do tego dnia **zapisało się ogółem 3948 studentów i studentek, z tego na wydział filozoficzny 2394, prawniczy 906, lekarski 461, teologiczny 103, rolniczy 84.**

Mimo zamknięcia wpisów w sobotę, kwestura Uniw. Jagiell. była przez cały wczorajszy dzień oblegana przez młodzież, która uiszczała opłaty wpisowe. Wczoraj zapisało się 200 słuchaczów, a na najbliższe dnie wydano około 600 kartek kolejnych. Wobec tego należy przypuszczać, że ogólna liczba studentów zapisanych wyniesie do 5000. Gdy się zważy, że po inne lata frekwencja słuchaczów wynosiła przeciętnie 5500, to **tegoroczny ubytek studentów wyraża się w 10 procentach.**

# Starzec-robotnik padł ofiarą swego zawodu

## Spadł on z rusztowania

Na budowie przy ul. Floriańskiej 39 zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Oto 60-letni Józef **Rupa, robotnik, spadł z rusztowania na bruk, doznając wstrząsu mózgu i krwotoku płucnego.** Ofiarę zawodu, nieszczęśliwego starca, przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza. **Stan biednego robotnika jest beznadziejny.**

— o o o —

**SAMOBÓJSTWA I NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI WE WRZEŚNIU.** We wrześniu zaszło w krakowskim województwie 12 wypadków samobójstw w tem utrzech osób nie stwierdzono ich tożsamości. Nieszczęśliwych wypadków zaszło w tym samym czasie 36, w tem 31 śmiertelnych.

**PRZESTĘPCZOŚĆ WE WRZEŚNIU.** W ubiegłym miesiącu zanotowała policja w okr. krakowskim wypadków mordu 10, dzieciobójstw 6, innego rodzaju pozbawienia życia 2, uszkodzeń cielesnych 356, spędzenia płodu 6, **przestępstw przeciwko moralności 53, kradzieży zanotowano 1800, zaś za pijaństwo ukarano 1345 osób.**

**KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE** odbędzie we środę 14 bm. o godz. 8'15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym wykład dr. Zacherta p. t.: „Walka z jaglicą w Polsce".

**NOCNA AWANTURA.** Dnia 11 bm. w nocy wezwali dwaj policjanci patrolujący w ul. Hetmana Żółkiewskiego kilku osobników grających na harmonji i hałasujących do uspokojenia się, na co jeden z nich niejaki Mieczysław Kisiel schowawszy się za swych towarzyszy począł obelżywemi słowami lżyć posterunkowego. Gdy jeden z posterunkowych chciał Kisiela przytrzymać zastąpiło mu drogę 3 innych osobników, którzy uzbrojeni w kije zamierzali się na niego rzucić. Gdy wezwanie do odstąpienia nie odniosło skutku — użył posterunkowy broni palnej — na co wszyscy inni się rozbiegli — Kisiela aresztowano.

**ZABŁĄKANY CHŁOPIEC.** Dnia 11 bm. zatrzymano w II. komisarjacie policji przy ul. Kościuszki zabłąkanego chłopca, który podał, iż nazywa się Józef Szczotkowski, z Rybnika, powiat Mysłowice.

**NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA.** Dziś 10 bm. aresztowano Annę Bukowską, lat 27, służącą, bez stałego zamieszkania, pod zarzutem zbrodni kradzieży, dokonanej dnia 15 września br. na szkodę swego służbodawcy Jana Cudzika z Bogucic, powiat Pińczów, gdzie skradła garderobę i biżuterję wartości około 200 złotych, tudzież pod zarzutem takiej samej kradzieży, dokonanej na służbie na szkodę Diny Gastfreund z Michałowic, której pod jej chwilową nieobecność skradła garderobę, biżuterję i gotówkę łącznej wartości 1300 złotych, poczem zbiegła. Przy aresztowanej zakwestjonowano prawie w całości rzeczy pochodzące z kradzieży.

**POŻAR.** Wczoraj w południe wezwano straż pożarną na ul. Krupniczą l. 20, gdzie w mieszkaniu p. Heleny Ziemiańskiej zapaliła się ścianka nad piecykiem żelaznym w łazience. Ściankę wyrąbano i ogień ugaszono.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J SŁOWACKIEGO.** Dziś po raz czwarty „Hamlet" w obsadzie premjerowej z Wojciechem Brydzińskim w roli tytułowej. Rolę pierwszego aktora wykona p. Wysocki, który dubluje ją z p. Kułakowskim. Po zmontowaniu aparatu technicznego i dokonaniu dalszych skrótów, przedstawienie to kończy się obecnie już po godz. 11 wieczór. „Hamlet" zapełni w bieżącym tygodniu wieczór czwartkowy, a w piątek dany będzie jako 7-me przedstawienie szkolne. We środę wesoła farsa Hennequin'a i Vebera „Codziennie o piątej", która po tem przedstawieniu zejdzie na dłuższy czas z repertuaru. W przygotowaniu komedja Stefana Krzywoszewskiego „Zmartwienia p. Hamelbeina", którą reżyseruje wykonawca roli tytułowej, p. Michał Znicz.

**Z TEATRU BAGATELA.** Dziś premjera pikantnej komedji „Rubikon". Główną rolę młodej mężatki, nie mogącej się zdecydować na przekroczenie „Rubikonu", odtwarza p. Stępowska, partnerami jej są: pp. Marja Dąbrowska, Balcerzak, Kostrzewski, Gorajska, Brandt, Heniowski, Sarnowski, Treszczyńska, Gołębiowski, Małecki, Generowicz i inni. Drugi akt urozmaicony będzie teatrem w teatrze, ponieważ odbywa się w tym akcie akcie amatorskie przedstawienie. „Rubikon" grany będzie przez wszystkie dni tygodnia, aż do piątku 16 bm. włącznie.

**KAZIMIERA NIEWIAROWSKA W KRAKOWIE.** W dniach 17 i 18 bm. odbędą się w Bagateli dwa występy primadonny operetki warszawskiej, Kazimiery Niewiarowskiej, której towarzyszą artyści warszawskich „Nowości": p. Sokołowska, komik p. Hoffman, tenor p. Dembowski, reżyser Julicz i kierownik muzyczny Wacław Elszyk. — Program zawiera oprócz fragmentów z najnowszych operetek, wesołych sketchów, jednoaktowych operetek „rewję paryską", wykonaną w przepięknych, efektownych kostjumach. Bilety już do nabycia w kasie Bagateli.

**OPERETKA NOWOŚCI.** We wtorek drugi dzień „taniego tygodnia". Ceny biletów wstępu po 4 zł 50 gr, 4 zł, 3 zł 50 gr, 3 zł, 2 zł 50 gr, 2 zł, 1 zł 50 gr i 1 zł, loża na 5 osób 15 złotych. Są to najniższe ceny widowisk teatralnych w Krakowie. Wtorkowe przedstawienie wypełni komiczna operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta". We środę, jako dalszy ciąg „taniego tygodnia", operetka Jaschy'ego „Rewanż". Wszystkie operetki grane w „tanim tygodniu", mają pełną, premjerową obsadę ról i baletu. W przygotowaniu na sobotnią premjerę operetka Gilberta „Kochanka premjera", grana w Warszawie z takiem samem jak „Marica" powodzeniem. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelmistrz Rapacki. W balecie „Taniec podatników".

— o o o —

## SPORT

**WISŁA—POGOŃ 5:0 (3:0).** Wisła zrehabilitowała dotychczasowe klęski zadane jej przez mistrza Polski. Niedzielny dzień zwycięstwa był może najlepszym dniem mistrza okręgu krakowskiego. Cała drużyna grała wzorowo i ambitnie. — Z małemi wyjątkami, do których zaliczyć trzeba słabą stosunkowo grę łączników szczególnie Czulaka, w drużynie czerwonych nie było luki. Jeśli idzie o charakterystykę graczy, to na pierwszem miejscu postawić należy Pychowskiego (którego grać nauczyła Cracovia), jednego z najdoskonalszych obrońców Polski, następnie Reymana I wyśmienicie dysponowanego zwłaszcza w sile strzałów, jakoteż Adamka i Kotlarczyka. Ten ostatni, jakkolwiek pozbawiony warunków na środkowego pomocnika, zapowiada się dobrze. Pogoń natomiast robiła wrażenie „wyciśniętej cytryny", znać na niej przemęczenie i apatję. Ani jeden gracz jej nie umiał lub nie chciał się wybić a osławiony bramkarz Görlitz ma na sumieniu dwie bramki łatwe do obrony. Z tak zniechęconym przeciwnikiem mogła Wisła w tym dniu nadzwyczajnie predystowana, zrobić wiele a przynajmniej strzelić jeszcze dwie bramki, do których nastręczało się sporo sposobności. Miernikiem beznadziejnej gry Pogoni jest fakt, że napastnicy jej nie oddali na bramkę Wisły ani jednego poważnego strzału. Nic też dziwnego, że Krakowianie z pominięciem krótkich okresów byli w ustawicznej przewadze. Bramki uzyskali Reyman I 3, Czulak 1, Reyman III 1. Publiczność, opuszczając boisko Wisły z zadowoleniem ubolewała nad pogromem Pogoni, żaląc się na Görlitza, któremu z przykrości za przepuszczenie 5-ciu bramek „korona spadła z głowy". Kierownictwo zawodów spoczywało w wytrawnych rękach p. Seidnera, który się wywiązał ze swego zadania pod każdym względem pomyślnie.

**Kraków—Bielsko 3:1.** Finałowa rozgrywka klasy B obu miast zakończyła się zwycięstwem Krakowa, choć pod względem technicznym i kombinacyjnym goście przewyższali gospodarzy. Z Krakowa wyróżnili się Radwan (Unja) w bramce, Fausek (Urania) i Rechowicz (Krakowianka). — Bramki dla Krakowa strzelili: Rechowicz, Marty-

na (Korona) i Gronuś (Unja). Przebieg gry był wcale interesujący, do pauzy Bielsko miało bezwzględną przewagę, w drugiej połowie Kraków. Sędziował p. Rząsa naogół sprawnie.

**Garbarnia — Sparta 1:0.** Ciężko zapracowane zwycięstwo. Sparta nie wykorzystała kilku dogodnych pozycyj, jak również Garbarnia. Atak Sparty był lepszym od ataku przeciwnika, natomiast tyły Garbarni górowały nad atakiem zwycięzonego. Sędzia p. Wawrzusiak bez zarzutu.

**Makkabi — Krakowianka 2:1.** Do przerwy Krakowianka górowała nad białoniebieskimi, dopiero w drugiej połowie Makkabi dzięki swej technicznej i taktycznej przewadze zmusiła Krakowiankę, która tydzień temu odniosła ładne zwycięstwo nad Jutrzenką, do kapitulacji. — Kierował zawodami wcale dobrze p. Dorf.

**3 Pułk Strzelców Podhalańskich — Jutrzenka 4:1.** Niespodziewanie dotkliwa klęska drużyny krakowskiej, grającej bezplanowo.

**Jutrzenka rez. — Cracovia rez. 2:0.** Gra obustronnie żywa i interesująca. Jutrzenka złożona z młodych i ambitnych graczy zapanowała szczególnie w drugiej połowie nad polem gry. Bramki strzelili: Glucksman i Berenzweig. Sędzia p. Neiger zadowolnił.

**Kollegjum Sędziów krakowskie contra łódzkie 3:2.** Bramki dla Krakowa zdobyli Gumplowicz 2 i Pańkow 1. Przewaga Łodzi przez cały czas zawodów. Gumplowicz najlepszy na boisku. M. S.

—ooo—

## Z Polski

**WYPADEK AUTOMOBILOWY PREZESA POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI P. LINDEGO.** W sobotę w południe padł ofiarą wypadku samochodowego prezes PKO, Linde. W drodze z ministerstwa skarbu do PKO u wylotu ul. Granicznej w Warszawie na samochód, wiozący p. Lindego wjechało auto ciężarowe. Wskutek zderzenia p. Linde padł twarzą w szklane drzwiczki samochodu i doznał potłuczenia. P. Linde nie będzie mógł opuścić łóżka w ciągu dwóch tygodni; stan jego zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

**NAPAD RABUNKOWY.** Powiatowa komenda policji państwowej w Chrzanowie zawiadomiła telefonicznie pol. krakowską, iż dnia 10 bm. w południe, napadł nieznany osobnik uzbrojony w rewolwer na przechodzących lasem w Wysokich Brzegach Władysławę Godzisz i jej brata Leona Starzyckiego z Chrzanowa. Bandyta pobił swe ofiary rewolwerem po głowie, zrabował Godziszowi gotówkę 84 zł. poczem zbiegł.

**NIEZWYKŁY POMYSŁ „CUDOTWÓRCY" W KŁOPOCIE.** Donosiliśmy o tem, że w Warszawie tłumy żydów zbierają się z pogróżkami przed domem „cudotwórcy" Eisenstadta przy ul. Dzikiej. Obok posterunku policyjnego, nad bezpieczeństwem cudotwórcy czuwają jego zwolennicy, którzy ustawili na podwórzu dwóch siłaczów. Wedle warszawskiego „Expressu Porannego", każdego przeciwnika, któremu się uda wedrzeć na ten dziedziniec, chwytają owi siłacze i wciągają do mieszkania „cudotwórcy", gdzie jakoby otrzymuje on.... kawałek ryby, dwa kieliszki koniaku, 1 szklankę wina palestyńskiego i 5 złotych pod warunkiem, że nie będzie brał już udziału we wrogich wystąpieniach.

Byłby to sposób nie najgorszy przerabiania przeciwników na sympatyków, ale nie najlepszy do uwalniania się od natrętów. W każdym razie dowodziłoby to, że „cudotwórca" posiada spory majątek i niezgorszą piwnicę, jeżeli może tak raczyć schwytanych „jeńców".

Przeciwnicy zarzucają mu, że jest „nowatorem", że nosi krótko strzyżoną brodę i strój fioletowy, zamiast czarnego.

**TAJNA FABRYKA PAPIEROSÓW W PIOTRKOWIE.** Po przeprowadzeniu wywiadów, udało się policji piotrkowskiej zlikwidować tajną fabrykę papierosów. Przed paru dniami funkcjonarjusze policji udali się na ulicę Szpitalną l. 28, gdzie w małej facjatce dokonywano niedozwolonego wyrobu. Gdy policja zapukała do drzwi, wewnątrz odezwały się podejrzane szmery, rozległ się trzask odsuwanych fajerek i wkrótce z pomieszczenia poczęły się wydobywać gęste kłęby dymu; palono naprędce zapasy tytoniu. Po wtargnięciu do mieszkania, policja znalazła jeszcze niedopalony tytoń, który, jak stwierdzono, pochodzi z kontrabandy i ze względu na gatunek nie nadaje się do użycia. Znaleziono również cały stos woreczków od tytoniu i 4000 gilz. Właścicielką tego niedozwolonego składu okazała się niejaka Pesa Kozłowska. W zmowie z nią był właściciel domu, Złotnik, który, zobaczywszy nadchodzącą policję, zbiegł.

—ooo—



# Jeszcze jeden wywiad p. premjera Grabskiego

**Warszawa,** 12 października (PAT). „Kurjer Poranny" ogłasza wywiad z prezesem Rady ministrów Grabskim, który oświadczył między innemi: W ciągu przerwy w obradach Sejmu będę się starał w rozmowach z marszałkiem Sejmu i z prezesem komisji budżetowej wyjaśnić, w jakim stopniu można wykorzystać tę przerwę dla przyspieszenia następnie obrad w komisji i plenum nad ustawami sanacyjnemi, wniesionemi przez rząd. Wśród ustaw sanacyjnych są **pilniejsze i mniej pilne,** najpilniejsze są jednak ustawy o szczególnych środkach załagodzenia przesilenia finansowego, zawierające środki działania doraźne. — Wszystkie części tej ustawy są ważne i konieczne. Ponieważ jednak dotyczą one kilku dziedzin, mogą być uchwalone osobno i w osobnych terminach. **Przygotowania do pożyczki zagranicznej** nie wymagają od Izby ustawy, ale już podpisanie przedwstępnej umowy z konsorcjum zagranicznem jest niemożliwe bez uchwalenia przez Sejm artykułu 1 wspomnianej ustawy.

Na uwagę współpracownika „Kurjera Porannego", że niewątpliwie ewentualny sukces p. Skrzyńskiego w Locarno ułatwi zdobycie pożyczki zagranicznej, premjer odpowiedział: Sukcesy polityczne nie zawsze pomagają, natomiast niepowodzenia łatwo mogą im przeszkodzić. Co do wpływu Locarna na system gospodarczy, zauważyć należy, że nad sytuacją gospodarczą Europy w znacznym stopniu ciąży niewiara kapitału zagranicznego w trwałość stosunków politycznych. Co do Polski, ciąży również nad nią ten pierwiastek, co wyraża się w ostatnich czasach **powstrzymaniem się kapitału zagranicznego od prolongat, udzielonych już pożyczek krótkoterminowych i od udzielania nowych kredytów dla przemysłu i handlu.** Ten pierwiastek złagodniałby w razie dodatniego dla nas wyniku konferencji w Locarno. Pożyczka zagraniczna zależy w silnym stopniu od polityki finansowej i gospodarczej państwa. Ważnem jest, aby atmosfera, w której pożyczki będą omawiane, gwarantowała **trwałość i ciągłość polityki finansowej państwa.** W obecnym momencie w najbliższych miesiącach **Polska potrzebuje przedewszystkiem spokoju,** wobec czego wszelkie posunięcia, wytwarzające poruszenie umysłów, mogą ujemnie wpłynąć na bieg procesu sanacyjnego. W myśl potrzeby tego spokoju — zakończył premjer — stoję wyraźnie **na gruncie porozumienia się** możliwie bliskiego i wzmocnienia współpracy zarówno z marszałkiem Sejmu, jak i z innemi czynnikami sejmowemi. Pragnę wykorzystać w tym kierunku najbliższy tydzień.

—ooo—

# Bezpośrednia komunikacja osobowa i towarowa między Polską a Rosją

**Moskwa,** 12 października. (PAT). Polsko-rosyjska konferencja kolejowa skończyła swe prace. **Osiągnięto porozumienie** w sprawie ułatwienia bezpośredniej komunikacji towarowej i osobowej między Unją sowiecką a Polską. Z okazji zamknięcia konferencji odbył się w komisarjacie dla spraw komunikacji bankiet na cześć delegacji polskiej.

—ooo—

# Około artykułu 16 paktu Ligi narodów

## Ten artykuł ważniejszy niż umowy arbitrażowe

**Londyn,** 12 października (PAT). Korespondent „Timesa" w Locarno donosi, że istnieją podstawy do przypuszczenia, że delegacja polska doszła do przekonania, że prasa polska i francuska przypisuje **sprawie gwarantowania przez Francję wschodnich traktatów arbitrażowych znaczenie, na jakie ono nie zasługuje.** Główną kwestją jest raczej wstąpienie Niemiec do Ligi narodów. Sądzą tu, że jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi narodów, przyjmując statut bez zastrzeżeń, jeżeli artykuł 16 nie zostanie zmieniony, to Polska będzie mogła wówczas bez obawy **zrzec się gwarancji francuskiej,** a nawet połączenia wschodniego z paktem zachodnim. Stanowisko Czechosłowacji zdaje się być podobne.

### DROGA DO WYJŚCIA Z TRUDNOŚCI

**Londyn,** 12 października (PAT). Korespondent „Timesa" donosi z Locarno, że stanowiska zajęte przez delegacje polską i czechosłowacką są do siebie **zbliżone.** Jest rzeczą możliwą, pisze wspomniany dziennik, że w razie wielkich trudności zawarcia paktu wschodniego **Czesi odstąpią od gwarancji Francji,** poprzestając na gwarancjach Ligi. Stanowisko Polski wobec sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi narodów pozostawało tosamo. Natomiast możliwe jest **zrzeczenie się gwarancyj francuskich w traktacie arbitrażowym,** w przeciwnym razie umowa polsko-francuska pozostaje w mocy wraz z prawami i obowiązkami Francji, wypływającemi z artykułu 16 statutu Ligi narodów.

### MIN. SKRZYŃSKI ZA KOMPROMISEM

**Londyn,** 12 października (PAT). „Morning Post" donosi, że minister Skrzyński zapytany przez korespondenta tego pisma, czy Polska obstaje przy gwarancji francuskiej, odpowiedział: Przybyliśmy znaleść **kompromis** na podstawie istniejących traktatów w duchu Ligi narodów. **Bez artykułu 16 Ligi gwarancja Ligi jest nieskuteczna.**

### KONFERENCJA SKRZYŃSKI-STRESEMAN

**Londyn,** 12 października. (PAT). Wczoraj wieczorem odbył minister **Benesz z ministrem Skrzyńskim konferencję.** Przed posiedzeniem plenarnym odbyła się planowana jeszcze wczoraj wieczór konferencja Skrzyńskiego ze Stresemannem. **Minister Briand przedstawił ministra Skrzyńskiego Stresemannowi. Konferencja trwała kwadrans.** — Posiedzenie plenarne 5 mocarstw konferencyjnych rozpocznie się o godz. 10'30 przedpołudniem.

**Londyn,** 12 października (PAT). Podczas konferencji, która odbyła się dziś między ministrem Skrzyńskim a Stresemanem, chodziło narazie o wizytę towarzyską, która prawdopodobnie w ciągu dzisiejszego popołudnia doprowadzi do dalszej konferencji w sprawie układów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją.

**Locarno,** 12 października. (PAT). W poniedziałek 12 bm. o godzinie 10 rano odbyła się **pierwsza rozmowa ministra Skrzyńskiego ze Stresemannem.** Rozmowa ta miała miejsce **w mieszkaniu Brianda,** który poznajomił obu ministrów. Bez szczegółowego rozpatrywania spraw, dotyczących obu państw, ministrowie **nawiązali pierwszy kontakt** postanawiając **dalsze wzajemne spotkania,** oraz nawiązanie kontaktu między obu delegacjami. Prawdopodobnie w najbliższym czasie minister Skrzyński odbędzie naradę z kanclerzem Lutherem.

### ZAPOWIEDŹ PRZYBYCIA MUSSOLINIEGO

**Paryż,** 12 października (PAT). „Matin" donosi z Locarno, że Mussolini postanowił przybyć 14 października do Locarno, celem podpisania paktu reńskiego. Powróci on do Włoch 16 października. Policja przedsięwzięła dalekoidące środki ostrożności.

## Repertuar

—o—

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

Wtorek: „Hamlet".
Środa: „Codziennie o piątej".
Czwartek: „Hamlet".

**TEATR BAGATELA**

Wtorek: „Rubikon" (premjera).
Środa: „Rubikon".
Czwartek: „Rubikon".

**OPERETKA NOWOŚCI**

Wtorek: po cenach całkiem zniżonych „Targ na dziewczęta".
Środa: po cenach całkiem zniżonych „Rewanż".

**KINOTEATRY**



Nowości: Pat i Patachon w komedji w 10 aktach pt.: Dwaj włóczędzy z Prateru.
**Promień:** „Dr. Mabuse".
**Sztuka:** „Przekleństwo pocałunku", dramat w 7 aktach
**Uciecha:** „Królowa Saba".
**Wanda:** „Królowa Saba".
**Warszawa:** „Syn Sahary", dramat.

# Reforma rolna poważnie zagrożona

## Poprawki Senatu przechodzą lub upadają znikomą większością głosów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa,** 12 października.

Przez dzień dzisiejszy obradowała sejmowa komisja reform rolnych nad poprawkami poczynionemi w ustawie o reformie rolnej przez Senat. Z ważniejszych poprawek Senatu przyjęto poprawkę do art. 4, mocą której **teren, na którym ma obowiązywać maksimum posiadania do 300 hektarów zostaje rozszerzony** przez zaliczenie do niego powiatów: Grodzieńskiego, Wołkowyskiego, Sokólkowskiego, Białostockiego i Bielskiego.

Następną poprawkę Senatu domagającą się **podwyższenia** maksimum z 300 na 400 hektarów **odrzucono.**

Następnie przyjęto poprawkę Senatu do art. 7. zaliczającą Lublin do miast, których strefa interesów sięga w promieniu 10 kilometrów.

Zaznaczyć należy, że poprawki Senatu przechodziły bądź też upadały **znikomą większością głosów, tak że tow. Moraczewski** jako przewodniczący komisji, wobec **równości głosów** oddanych **za i przeciw, rozstrzygał swoim głosem** w siedmiu wypadkach.

Wywołało to sprzeciwy że strony ZLN niezadowolonego z tego stanu rzeczy. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ten brak zdecydowanej większości uważany jest w kołach poselskich za **poważne niebezpieczeństwo dla reformy rolnej** na pełnym Sejmie.

# Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Lwów,** 12 października.

Dziś rozpoczął się proces, budzący olbrzymie zaciekawienie. Mianowicie przed przysięgłymi stanął Stanisław Steiger, student praw, sjonista, urzędnik prywatny, oskarżony przez prokuraturę o dokonanie nieudałego zamachu na prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego. W celu zorjentowania czytelników w materjale mającego się odbyć procesu, przypomnimy pokrótce genezę całego procesu: Dn. 5 września 1924 r. prezydent Wojciechowski przybył do Lwowa na uroczystość otwarcia IV Targów wschodnich. Dnia tego, około godz. 15 u wylotu ulic Kopernika i pl. Marjackiego, został dokonany zamach. Z grupki osób, stojących na narożniku ul. Kopernika, wyleciała petarda, zawinięta w gazetę, która przeleciawszy nad głową prezydenta, upadła na bruk i poczęła się palić. W kilka minut potem aresztowano Steigera, na skutek wskazówek Marji Pasternakówny, artystki baletu teatrów miejskich we Lwowie. Od pierwszej chwili aresztowania aż do dnia dzisiejszego Steiger zaprzecza, jakoby rzucił bombę i twierdzi, że na miejscu zamachu znalazł się zupełnie przypadkowo. Na podstawie zeznań Pasternakówny przyszło do sądu doraźnego, który jednakże, z powodu braku jednomyślności, Steigera uwolnił. Sprawa odeszła do śledztwa, które trwało przeszło rok.

Tymczasem odbyła się rozprawa Jaegera i tow., podczas której główna osoba w rozprawie, Mikytyn, wskazywał jako sprawcę zamachu Mikołaja Pańczyszyna, który 19 bm. staje przed sądem w Warszawie, oskarżony o zamach na więzienie, w związku ze sprawą Wieczorkiewicza i Bagińskiego, oraz na Mikołaja Fidyka, który obecnie jest komisarzem w GPU w Charkowie. Sąd jednakże nie poszedł po linji zeznań Mikytyna i pozostawił sprawę status quo.

Rezultatem całorocznego śledztwa jest akt oskarżenia, zawierający 28 stron pisma maszynowego. Do rozprawy powołano przeszło 70 świadków. Przewodniczy rozprawie radca Franke, znany z procesu Jaegera; oskarża prok. Hryniewiecki; bronią dr. Loewenstein, dr. Grek oraz dr. Landau.

Do procesu poczyniono wielkie przygotowania. Od paru dni widnieje duża tablica na drzwiach sądu przy ul. Batorego informująca interesowanych, iż bilety wstępu na salę rozpraw są już wyczerpane. Wtajemniczeni twierdzą, iż w niewyjaśniony na razie sposób dostały się one w niepowołane ręce i można je nabyć w cenie 20—25 zł. Niektórzy przepowiadają, że wzrosną one w cenie do 20 dol. za sztukę. Wieści te, oraz kursujące różne inne plotki świadczą, iż proces ten budzi wielkie zainteresowanie w mieście. Izba radna dopuściła wszystkie wnioski postawione przez obronę w sprawie tego procesu. Pośród licznych świadków dopuszczeni zostali Mikołaj Mykytyn, szef policji politycznej z Warszawy insp. Swolkien, naczelnik tejsamej policji przy ministerstwie spraw wewnętrznych Schwarz i wielu innych. Z ramienia sądu nad porządkiem w gmachu i w sali czuwać będzie umyślnie do tego wydelegowany sędzia Aksentowicz, z ramienia policji nadkom. Brożyński. Wozy tramwajowe przez czas rozprawy nie będą kursować ul. Batorego, lecz przez pl. Bernardyński. Proces potrwa około 6 tygodni.

W związku ze sprawą Steigera i Mykytyna na polecenie ministerstwa sprawiedliwości wytoczono dochodzenia dyscyplinarne przeciw sędziemu Gustawowi Rutce, oraz jego protokolantowi dr. Piotrowskiemu.

### POCZĄTEK ROZPRAWY

Przed sądem przy ul. Batorego gromadziły się od rana tłumy publiczności. Sala rozpraw wypełniona po brzegi słuchaczami. Na wstępie przystąpiono do losowania ławy przysięgłych. Wylosowani zostali Janiczek, Szulakiewicz, Świsterski, Królikiewicz, Matwijowski, Proczkowski, Weiss, Witwicki, Zborowski i Zubek, jako zastępcy pp. Janicki, Acht.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, co trwało do godz. 11. Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos dr. Grek, który w związku z nadzwyczajnem wydaniem „Gazety Codziennej", które ukazało się w niedzielę wieczór w sprawie usiłowanej rzekomo ucieczki Steigera, zwrócił się do trybunału z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń wśród służby więziennej, ustalenie stanu rzeczy i zakomunikowanie wyników dochodzeń sędziom przysięgłym, zanim przystąpi się do przesłuchania Steigera. Dr. Grek motywuje swój wniosek tem, że wydanie nadzwyczajne tego dziennika miało na celu suggerowanie sędziów przysięgłych w duchu niekorzystnym dla Steigera, a wiadomość cała jest **wyssana z palca.**

Do tego wniosku obrony trybunał po naradzie **się przychylił,** wobec czego zarządzono półgodzinną przerwę, po której przystąpiono do przesłuchania Steigera, który do winy się nie przyznaje.

### PRZESŁUCHANIE STEIGERA

**Lwów, 12 października.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Po krótkiem przemówieniu obrońcy dra Greka w sprawie prowokacyjnego pamfletu „Gazety Codziennej", przewodniczący przystąpił do przesłuchiwania Steigera. Steiger przemawiał bardzo krótko, podając dane dotyczące jego dotychczasowego życia.

**Przewodniczący:** Czy oskarżony zajmował się polityką?

**Steiger: Nie!** Do polityki wogóle nie miałem uzdolnienia **i nie posiadam żadnych ambicyj w tym kierunku.** Jestem i byłem sjonistą, ale i w tym ruchu nie wybijałem się na czoło.

**Przew.:** Czy oskarżony stykał się z żywiołami **komunistycznemi** i kiedy?

**Steiger:** Z komunistą zetknąłem się po raz pierwszy **w więzieniu.** Po tej charakterystycznej odpowiedzi przystąpił Steiger do opisywania swego zachowania w krytycznym dniu. Zeznania jego nie przyniosły nic nowego.

O godz. 2'45 przewodniczący odroczył rozprawę do jutra do godz. 9 rano.

# Przegląd gospodarczy

### I NAFTA DROŻEJE

Po cukrze, **spirytusie** i zapałkach podrożała też nafta. Kartel przemysłowców naftowych zadekretował podwyżkę wszystkich artykułów tego przemysłu o 20 procent, wobec czego podrożały one w sprzedaży hurtowej: nafta z 40 na 44, benzyna samochodowa z 86'30 na 103'60, olej gazowy z 24'20 na 25'40 złotych — wszystko za 100 kilogramów. Rozumie się, że detaliści też chcą mieć swój odrębny zysk, który hurtownicy przyznali im w wysokości dalszych 10 procent, tak że razem podwyżka wynosi 30 procent dotychczasowej ceny.

### URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 12 października. (PAT). Nowy Jork: 5'98—6—5'96.

# SKŁADKI

**NA OFIARY 6 LISTOPADA.** Tow. dr. E. Bobrowski 50 zł. W. N. 3 zł.

# TELEGRAMY

### SYTUACJA POLITYCZNA

Warszawa, 12 października. (Tel. wł. „Naprz."). W sytuacji wytworzonej zatargiem między Sejmem a rządem nie zaszła w ciągu ostatnich dwóch dni żadna zmiana. W kołach politycznych Warszawy śledzony jest przebieg konferencji w Locarno z niesłabnącem zainteresowaniem. Powszechnie się mówi, **że zwołanie Sejmu zależy od wiadomości z konferencji locarneńskiej.**

### HILTON YOUNG
### TWÓRCA ZASADY 700-MILJONOWEGO BUDŻETU POLSKI—PRZYBYWA DO WARSZAWY

Warszawa, 12 października. (Tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, były doradca finansowy Polski **p. Hilton Young, ma ponownie przybyć do Warszawy.**

P. Young ma się zapoznać z obecnymi projektami sanacyjnymi premjera Grabskiego, z którego poglądami nie mógł się za pierwszym swoim pobytem w Polsce pogodzić.

### MINISTER SIKORSKI NAWOŁUJE DO OSZCZĘDNOŚCI

**Warszawa,** 12 października. (Tel. wł. „Naprz."). W kołach wojskowych rozeszła się dzisiaj pogłoska, że minister spraw wojskowych p. gen. Sikorski nosi się z zamiarem wystosowania do oficerów apelu, aby dobrowolnie zrezygnowali z należnej im zapomogi na umundurowanie. Zapomogę tę otrzymują oficerowie raz do roku na 1 stycznia w wysokości 700 punktów, co się równa mniej więcej jednomiesięcznej pensji.

W kołach oficerskich sądzą, że tego rodzaju apel równałby się rozkazowi p. ministra, wobec którego nie możnaby zająć stanowiska odmownego. Budzi to zrozumiałe rozgoryczenie. Apel ministra podyktowany jest wymogami oszczędności w armji.

### ZAMIAST ŚLUBU — MORDERSTWO

**Warszawa,** 12 października. (Tel. wł. „Naprz."). Wczoraj wieczorem żandarmerja wojskowa pochwyciła na granicy polsko-sowieckiej niejakiego Józefa Budziszewskiego, podoficera zawodowego, który tydzień temu **zamordował swoją narzeczoną** Ewelinę Łakomą.

Budziszewski wywiózł mianowicie swoją ofiarę do Mińska Mazowieckiego, pod pozorem ślubu i w drodze w lesie pod Mińskiem **dokonał na niej morderstwa, w celu przywłaszczenia sobie 2000 zł.,** które posiadała.

Po dokonaniu tego czynu miał zamiar zbiec do sowietów, został jednak w ostatniej chwili pochwycony.

### BREITBARDT UMARŁ DEFINITYWNIE

**Berlin,** 12 października. (PAT). Wolf. Zygmunt Breitbardt zmarł ubiegłej nocy na zakażenie krwi w 42 roku życia.

### PARTJA PRACY PRZECIW KOMUNISTOM

Londyn, 12 października. (PAT). Zarząd stronnictwa partji robotniczej rozesłał cyrkularz do wszystkich związków miejscowych, aby zgodnie z uchwałą kongresu pracy w Liverpolu, **skreśleni zostali wszyscy komuniści z list partyjnych.**

# Związki i zgromadzenia

**RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE** urządza we czwartek 15 października o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. na propozycję Muzeum przemysłowego Zebranie członków wszystkich związków zawodowych, na którem prelegent Muzeum przemysłowego zaznajomi zebranych z całokształtem pracy Muzeum przemysłowego oraz ze znaczeniem kursów urządzanych przez Muzeum przemysłowe dla poszczególnych zawodów. Ze względu na ważność tematu prosimy towarzyszy o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

**PRZECIWKO PODWYŻCE CZYNSZÓW**

**Dzisiaj we wtorek** 13 października o godz. 3 popoł. zgromadzenie towarzyszy i towarzyszek z fabryki tytoniu i cygar na ul. Dunajewskiego 5, II p. Ref. tow. W. Wohnout.

W czwartek 15 bm. dwa zgromadzenia towarzyszy tramwajarzy, o godz. 9 rano ref. tow. M. Bobrowski i o godz. 4 popoł. ref. tow. W. Wohnout przy pl. Serkowskiego.

W czwartek 15 bm. Krowodrza ul. Mazowiecka lokal p. Amstora, godz. 5 popoł. Ref. tow. F. Dederko.

**PUBLICZNE ZGROMADZENIE W OŚWIĘCIMIU** odbędzie się w środę 14 bm. o godz. 4'30 w sprawie wstrzymania podwyżki czynszów. Ref. tow. W. Wohnout z Krakowa.

# Przeciwko podwyżce czynszów

## Zgromadzenia w sprawach lokatorskich

### NA NOWEJ WSI

odbyło się w środę wieczorem w sali p. Zaborskiego zgromadzenie partyjne w sprawach lokatorskich, zwołane przez krakowską Radę Robotniczą. Objawem bardzo dodatnim był **bardzo liczny udział kobiet.**

Zdaje się, że nadeszła chwila **przebudzenia się szerokich mas kobiet** proletarjatu, które coraz liczniej stają w szeregach socjalistycznych.

Zgromadzenie zagaił tow. Moszczak przewodniczył tow. Ścibor, sprawę powstrzymania wzrostu komornego referował tow. dr. Adam Muller. W dyskusji zabierali głos tow. Moszczak, tow. Ścibor i inni.

Prócz spraw lokatorskich poruszano również sprawy szkolne.

Zebrani postanowili wziąść masowy udział w **manifestacji w dniu 18 bm.**

### W CZARNEJ WSI

odbyło się zgromadzenie w piątek 9 października pod przewodnictwem tow. Radwańskiego, sekretarzował tow. Florczyk, referowali tow. **Bobrowski Mieczysław, Rejman i Dederko.**

Po przemówieniach tow. referentów uchwalono rezolucję domagającą się wstrzymania wzrostu czynszów, 2) taniego kredytu na budowę domów mieszkalnych, 3) budowy domów mieszkalnych przez gminę, 4) budowy domów dla urzędników i robotników przez fabryki, instytucje i urzędy. 5) budowy gmachów na pomieszczenie urzędów.

Zgromadzeni wzywają ogół robotniczy na

**MANIFESTACJĘ W DNIU 18 BM.**

przeciw podwyżce czynszów, przeciw zakusom na zdobycze robotnicze, przeciw obniżaniu zarobków, przeciw drożyźnie i lichwie, za rozwiązaniem Sejmu i utworzeniem rządu ludowego.

Zgromadzeni stwierdzając, że jedynie „Naprzód" broni interesów robotniczych, a wszystkie inne gazety w Krakowie stoją w obronie wyzyskiwaczy, że jedynie PPS zawsze szczerze i energicznie walczy o prawa robotnicze — wzywają ogół robotników i robotnic, by usilnie popierali „Naprzód" i wiernie stali w szeregach PPS.

Niech żyje PPS!

### W KROWODRZY

odbyło się również zgromadzenie z tym samym porządkiem obrad. Przewodniczył tow. Józef Nowakowski, referował tow. W. Wohnout. Udział towarzyszy był stosunkowo liczny, ponieważ jednak towarzysze z Krowodrzy uznali, że sprawy lokatorskie są niezmiernie aktualne, postanowiono odbyć ponowne zebranie na ten sam temat **we czwartek 15 bm.** Zebrani uchwalili jednogłośnie **wziąść udział w wielkiej manifestacji w dniu 18 bm.** i wyrazili życzenie, by w ich dzielnicy odbywały się zgromadzenia partyjne częściej.

### W OŚWIĘCIMIU

Hasło walki z podwyżką komornego przeniosło się z Krakowa **również na prowincję.** Dowodem tego zgromadzenie robotnicze, które się odbyło onegdaj w Oświęcimiu. Przewodniczył tow. Czernek, referował tow. Wohnout z Krakowa.

Zebrani przyłączają się do postulatów klasy robotniczej Krakowa i żądają nowelizacji ustawy lokatorskiej.

Dnia **14 października** w środę, odbędzie się w Oświęcimiu **masowa demonstracja** pod hasłem walki z podwyżką czynszu. Na demonstracji tej przemawiali będą towarzysze **referenci z Krakowa.**

Zebranie onegdajsze było bardzo ożywione i wykazało dużą ochotę towarzyszy z Oświęcimia do pracy partyjnej.

# Matkobójstwo w Warszawie

W domu nr. 14 przy ul. Kopernika, od 15 lat mieści się sklep spożywczy, którego właścicielką była 60-letnia Wiktorja Boczkowska. Przy matce mieszkali synowie jej: 35-letni Władysław, kolarz, od siedmiu lat bez pracy, oraz 28-letni Edmund, posterunkowy I. okręgu warszawskiego. Sąsiedzi Boczkowskiej byli nieraz świadkami awantur, których sprawcą był starszy syn, ponieważ często sprzeczał się z matką. W niedzielę około godziny 7 rano służące tego i sąsiednich domów dobijały się do sklepu po mleko, lecz nikt nie odpowiadał. Dopiero po godz. 8 rano starszy syn Boczkowskiej wyszedł z mieszkania, pobiegł do brata swego, przebywającego chwilowo u znajomych przy ul. Tamka 23 i zakomunikował mu, że matka ich nie żyje. Przybiegłszy do mieszkania, młodszy syn wszczął alarm, wskutek czego nadbiegli wkrótce lokatorzy i przybyła policja. Po przybyciu przedstawicieli władzy rozpoczęto dochodzenie. Po ukończeniu śledztwa aresztowano Władysława Boczkowskiego, który za tydzień ma wstąpić w związki małżeńskie. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Boczkowski zeznał co następuje: Z okazji bliskiego ożenku Boczkowski urządził ucztę pożegnalną, na którą zaprosił marynarza Kazimierza Kucharskiego, Stanisława Krzemińskiego, rządcę domu nr. 5 przy ul. Okólnik i brata swego. Libacja trwała do godz. 1 po północy. W międzyczasie starszy syn posprzeczał się z matką, pchnął ją tak silnie, że upadła, uderzając głową o ladę sklepową. Wówczas wyrodny syn przy pomocy brata swego przenieśli matkę ze sklepu do mieszkania, położyli ją na łóżku, nie interesując się dalszym losem staruszki. Następnie znowu przyniesiono wódki oraz papierosów i libacja trwała do godz. 4 rano. O tej porze wszyscy uczestnicy libacji rozeszli się, w domu pozostał jedynie wyrodny syn z konającą matką. Będąc dobrze pijany, Boczkowski położył się spać. Gdy obudził się około godz. 8 rano, stwierdził, że matka nie żyje. Lekarz orzekł, iż śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia kości na lewej skroni. Przy matkobójcy znaleziono 1240 zł. zabrane matce.

**ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!**



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).